



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM,
administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopi-
sów nie zwraca się, listów nieopłaconych
nie przyjmuje się. Do listów wymagających
odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefona 10.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Pol-
sce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2
dolary. — Ogłoszenia według umowy
z Administracją. Reklamacje (nie zakle-
jone) są wolne od opłaty pocztowej.

Mowy wygłaszane w czasie powitania P. Prezydenta na Podhalu.

Przemówienie ks. posła prałata J. Madeja w Białce Tatrzańskiej.

Dostojny Panie Prezydencie!

W podróży Twoich po szerokiej ziemi polskiej nie zapomniałeś o najuboższym zakątku Rzplitej, skalistej ziemi Orawy, Podhala i Spisza. I zdążając dzisiaj z Podhala na Spisz, raczyłeś wstąpić w słoneczną dolinę Białki. Wszyscy tu zgromadzeni, lud, inteligencja i duchowieństwo ożywieni jesteście uczuciem najwyższej wdzięczności dla Ciebie jedno żywym pragnieniem, aby Ci złożyć hołd jako Przedstawicielowi Majestatu Rzpltej.

W chwili składania naszego hołdu przypomina się naszej pamięci zdarzenie historyczne, które miało miejsce w dolinie Białki. Oto przed 250 laty tą samą drogą z Podhala na Spisz, doliną Białki, posuwał się orszak królewski, orszak Twego, Panie Prezydencie, poprzednika na najwyższym urzędzie Rzpltej. Ale jakaż ogromna różnica między losem Jana Kazimierza a Twoim, Panie Prezydencie, między położeniem narodu polskiego i jego państwem wówczas a dzisiaj. Jan Kazimierz szedł przez dolinę Białki jako tułacz, wygnany ze swej stolicy przez potop szwedzki. Tutaj w tych górach szukał schronienia. A gdy fala potopu dotarła pod Tatry, życie i wolność uratowali mu tutajsi gazdowie. Króla opuszczonego przez wojsko i dostojników nie opuścił lud tatrzański, dopóki go nie

przeprowadził na Spisz do zamku w Lubowli. Bolesć, krwawiąca serce Jana Kazimierza, kładła grube cienie smutku na tę dolinę i góry i serca ludu. Płakał lud nad nieszczęsną dolą króla. Płakał król nad dolą sponiewieranej i do ostatecznego upadku wówczas doprowadzonej Ojczyzny.

A dzisiaj—Twoja podróż, Dostojny Panie Prezydencie, to pochód triumfalny! Na czole Twem jaśnieje radość i duma całego narodu, bo przechodzisz te góry, jako naczelnik wolnej zjednoczonej Polski, jako władca potężnego państwa. Z Twego dostojnego oblicza spływają promienie pogody i radości na tę dolinę, na te góry i na serca ludu. Jakże Ci miło, Panie Prezydencie, wejrzeć na ten lud, na tych gazdów, którzy Cię wiankiem żywym wraz z rodzinami otoczyli. Wszakże gazdowie, ci to nieodrodni synowie tamtych, którzy w XVII wieku zapisali się tak zaszczytnie w historii Polski. To samo w nich umiłowanie ziemi ojczystej, ta sama krzepkość ducha, ta sama wierność dla Rzpltej i Głowy państwa.

Dostojny Panie Prezydencie!

Zestawienie tych dwóch chwil historycznych, których świadkami są te prześlizne góry, ujawnia w pewnym świetle bezmiar Bożej dobroci nad naszą ziemią. Z otchłani największego upadku, z potopu szwedzkiego i z kajdan wiekowej niewoli został naród polski wydzwignięty na wyży-

ny wolności i suwerenności. Sprawila to ręka Boga, który narodowi pogrążonemu w klęskach posyłał wieszczów i wodzów, wskazujących mu drogę do wolności, aż posłał Bóg największego Wodza, naszemu pokoleniu. Posłał Wodza, co z orężem w rękę, powiódł naród do dnia zmartwychwstania. Z orężem w rękę, jak drugi Chrobry, wielki Wódz narodu, utwierdził granice państwa, a gdy dokonał tego dzieła, obecnie rzuca podwaliny pod gmach nowożytniej Polski i żelazną dłonią tępi chwasty warcholstwa, prywaty i partyjnictwa, co tak bujnie porosły niwę młodego państwa, grożąc narodowi nową falą klęsk i upadku.

Oby tego Wodza narodu, Marszałka Piłsudskiego, Twojego, Panie Prezydencie, współpracownika w wielkim dziele naprawy Rzplitej, rozumiał cały naród tak, jak go rozumiał tutejszy lud górski. Bo lud Podhala, Orawy i Spisza dobrze poznał i rozumiał ideę Wodza narodu i pod jego sztandarem wytrwa do końca.

Otóż za te bezcenne dobra, które Opatrzność dała Polsce w ubiegłych wiekach, dzisiaj, za dni naszych, należy się od nas pokłon i dziękczynienie. Niechajże więc na tem miejscu, u stóp tych pięknych gór, które patrzyły niegdyś na klęskę narodu, a dzisiaj oglądają triumf Polski, zabrzmi „Te Deum” ludu. Zapraszam Cię więc, Dostojny Panie, byś wspólnie z ludem raczył wejść w progi tego kościoła zbudowanego wiarą i pracą tego ludu i wspólnie z nim oddał hołd Panu Najwyższemu, w którego rękach są losy wszystkich państw i narodów.

Przemówienie Pana Jakóba Zachemskiego, Prezesa Związku Podhalan, przy powitaniu w Nowym Targu.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Synowie Ziemi Podhal., którym się poszczęściło zakosztować owoców nauki, wpatrzeni i wsłuchani w wielkie duchy Goszczyńskich, Chałubińskich, Witkiewiczów, Kasprowiczów, Tetmajerów i wielu innych, związali się przed szeregiem lat węzłami organizacji — zwanej Związkiem Podhalan. Dążeniem naszym jest wydobyć z ludu podhal. wszelkiej wartości, czy to budzącej się dopiero do życia — czy też oddziedziczonej po przodkach w klejnocie staroświeckiej kultury, wyrażającej się w mowie, zwyczaju i obyczaju, stroju, muzyce i pieśni, zdobnictwie i budownictwie.

Przez pielęgnowanie swoistości chcemy wzbogacić skarbiec kultury narodowej.

Praca nasza mozolna — ale nas nie łamie — idziemy z góralskim uporem naprzód. Ta skromna

teka podhal. o której przyjęcie gorąco prosimy, — niech będzie słabą ilustracją naszych wysiłków na niwie regionalnej.

Nie dlatego, że w dążeniu naszym spotykamy się ze zrozumieniem i poparciem Władz centralnych, ale z radości z Twego P. Prez., do nas zawitania — wnoszę trzykrotny okrzyk, im. Zw. Podh. na cześć Naj. Rzplitej Pol. i Jej Najdost. Prezydenta; niech żyje!!

Mowa burmistrza m. Nowego Targu P. Rayskiego.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Imieniem Miasta Nowego Targu mam zaszczyt złożyć Ci, Dostojny Panie hołd, cześć i głęboki szacunek, jako Głowie Państwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

My mieszkańcy tego Grodu Podhalańskiego czujemy się dzisiaj niezmiernie szczęśliwymi, że spotkał nas ten wielki zaszczyt, gościć w swoich murach tak Wielkiego Pana i ślubujemy Ci Dostojny Panie Prezydencie, że hołd, jaki Ci składamy jest naszym wyznaniem wierności i bezgranicznej ofiarności dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i że wszystko dla Ojczyzny gotowi złożyć w ofierze jesteśmy.

Tak nam dopomóż Bóg!

Mowa Federacji przy powitaniu w N. Targu.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

W imieniu Powiatowej Federacji Związków Obrońców Ojczyzny składam Ci hołd wraz z słowami zapewnienia, że „w wiernej służbie” idei Wielkiej i Mocarstwowej Polski, której wyrazicielami jesteś Ty Najdostojniejszy Panie i Wódz Narodu 1-szy Marszałek Polski Józef Piłsudski, wytrwamy do ostatniego tchu, a jeśli tego warunki wymagają będą do ostatniej kropli krwi.

Mowa Prezesa OTR. p. Głowińskiego przy powitaniu w Nowym Targu.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Imieniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego obejmującego powiat Nowy Targ, tudzież Spisz oraz Orawę, przypadł mi w udziale zaszczyt powitania Czcigodnego Pana Prezydenta, jako Pracowitego i Najwyższego Włodarza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a Miłego nam dziś Gościa na naszej ziemi podhalańskiej.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, jako jedyna organizacja rolnicza na Podhalu, zespoliło 60 kółek rolniczych z powiatu nowotarskiego, 5 ze Spisza, 4 z Orawy, 8 związków hodowlanych bydła rasy czerwono-polskiej, 7 związków hodo-

wlanych owiec i 1 związek hodowców drobiu, 3 mleczarnie spółkowe włościańskie z 11 filjami. Towarzystwo to współpracuje ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi w powiecie i korzystając z wydatnej pomocy czynników rządowych i samorządu, szerzy wiedzę i kulturę rolną oraz stara się, by bierny dotychczas stan gospodarki rolnej przemienić na czynny.

Przekonawszy się, że prowadzona dotychczas ekstenzywna gospodarka zbożowa nie daje wyników odpowiadających ciężkiej pracy w nią wkładanej, prowadzimy akcję zmierzającą do zmiany tego typu gospodarki na intensywną pastwiskowo-hodowlaną.

Akcja ta zapoczątkowana była dawniej, a w roku zeszłym doznała silnego poparcia ze strony Rządu przez zorganizowanie wyjazdu naszych rolników do Szwajcarii, gdzie naocznie przekonali się, jak gospodarka rolna wysokogórska prowadzona być powinna.

Aby zamierzenia powyższe jak najrychlej urzeczywistnić, staramy się o kreowanie w powiecie szkoły rolniczej o typie górskim, co przy pomocy wydatnej Rządu spodziewamy się w niedługim czasie zrealizować.

Za dotychczasową opiekę Ojcowską Rządu nad

nami dziękujemy z całego serca i żywimy nadzieję, że Rząd, który za zasadę postawił sobie podniesienie rolnictwa w całym Państwie i nasz powiat będzie miał nadal w życzliwej pamięci.

W tej myśli składamy Ci hołd imieniem rolników podhalańskich.

Mowa ks. Brosiła z Czarnego Dunajca.

Witamy Cię najdostojniejszy Panie Prezydencie na naszym Podhalu. Dziękujemy Ci serdecznie, żeś nas zaszczycił widokiem Twojej Dostojnej osoby.

Życzymy powodzenia do dalszej szczęśliwej i przyjemnej podróży. Pan Prezydent Mościcki niech żyje!

Mowa Pana Burmistrza z Czarnego Dunajca.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Jako przedstawiciel gminy Czarnego Dunajca imieniem własnym, rady miejskiej i całej ludności, dziękuję Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, najgoręcej za ten wielki zaszczyt powitania Cię w naszej mieścinie. Jak niegdyś nasi przodkowie bronili króla Jana Kazimierza, tak dziś przyrzekamy oddać wszystko dla Polski i Ciebie, Panie Prezydencie. Żyj nam jaknajdłużej. Na cześć Twoją wnoszę najgorętszy okrzyk: „Najukochańszy nasz Pan Prezydent niech żyje!

Ks. A. WILCZEK.

Wrażenia z podróży do Ameryki.

Wakacje nadeszły — rok szkolny zakończyłem uroczyście dnia 9 czerwca, a korzystając ze sposobności, pozwolę sobie poprosić was moi Drodzy Czytelnicy korzystać nieco z wakacyj i przejedziemy się nieco po tej Ameryce, która w wyobraźni naszych Podhalańców jest jakimś ideałem, za którym wzdychają, dlatego pozostawia niezatarte ślady rozgoryczenia w sercu a także i zazdrości, że inni mieli lepsze szczęście. Nie wiedzą ci nieszczęśliwcy, że nasze przysłowie powiada: wszędzie dobrze, gdzie nas niema, albo nigdzie psa nie biją kielbasą.

Tak Stany Zjednoczone (Ameryka) jak wy powiadacie) to śliczny kraj, obszerny wygodny z rozmaitem ukształtowaniem — równiny, wzgórza i góry i piękne jeziora tak pięknie wyglądałyby w swej naturalnej szacie, gdyby nie „Pan Dolar“ który nie zna litości, a mniej jeszcze pojęcia o piękności, nie poniszczył wyglądu pięknych okolic w swoim przechodzie, zostawiając

po sobie ślad wandalizmu na długie lata przyszłym pokoleniom.

Ale, czas nadchodzi — chodźmy na stację. Przed stacją zawija wciąż. — Taksówka po taksówce, a skoro się zatrzyma, już przy drzwiach taksówki stoi najczęściej jakiś czarnuch, z czerwoną czapczką na głowie — myślałby, że naczelnik stacji — któremu ani się śni pokazać a zwłaszcza jakiś oznak przyjmować i pokazać się na stacji — tego pana trudno posądzić o takie rzeczy, bo na małej stacji to zwykły agent kolejowy, a w wielkich miastach to jeszcze nie miałem przywileju widzieć owego pana, a jak widziałem to nie poznałem, bo nie można bez oznak albo przedstawienia się.

Czarnuchowi oddaje mniejsze pakunki, drugi bierze kufer — jednak zapamiętam sobie numer, jaki numer noszą ci panowie, i powoli kroczę razem z tłumem na stację.

Stacje w większych miastach, to zwykle małe miasteczka, sklep przy sklepie — możesz zakupić jeśli przypadkiem zapomniałeś w mieście. Widzimy tu sklepy z biżuterją, z kwiatami, restauracje, sklepy z napojami ochładzającymi i roz-

Młodzi na Zjazd!

Zarząd Główny Związku Podhalan ogłosił już miejsce i termin tegorocznego Zjazdu Podhalan. Gorący apel rozbrzmienia już wśród chat góralskich i dochodzi do uszu naszych Braci tułaczyw inteligentów rozrzuconych na nizinach, co sercem wrośli w Podhale i z całym jego ludem jedno czują, może nawet goręcej od tych, którzy na ojcowiznie ostali. Niechże mi będzie wolno apel ten Wam powtórzyć, Koledzy Młodzi i wzwąć Was, byście na Zjazd gromadnie przybyli dla okazania, że nie tylko sercem z Bracmi się jednoczymy, ale w szeregu pracowników obojętnie stajemy. Przybądźcie, Koledzy i Wy, organizacyjnie złączeni w Akademickim Związku Podhalan i Wy, którzyście świeżo mury gimnazjalne opuścili i Wy, którzyście już weszli w życie — i Wy także, co od pluga w przyszłość chmurną niepewnym okiem spoglądacie.

Potrzeba świeżych sił do pracy!

Las naszych krzepkich ramion niech zapewni starszych, że idea podhalańska znajdzie nowych szermierzów, niech napelni otuchą wszystkich Podhalańców. Przybądźcie wszyscy i musicie wziąć w rękę krzywą na znak, że z nakazu serca

jedynie wchodząc w służbę Podhala, że chcecie odbyć wartę na jego strażnicy. Wielu będzie takich, co przybędą tam, by nabrać zapalu do dalszej pracy, bo dotychczasowa była ciężka, bo im klody i glazy pod nogi rzucono. My nie po zapal zjedliśmy. Młodym naszym sercom zapaliu nie brak, ręce rwą się do pracy. Nasz zapal niech się innym udzieli, ogień serc naszych niech zapali serca wszystkich. Znam Was i wierzę, że staniecie ławą. Jak ongiś młodzież była głównym filarem konspiracyjnej pracy odrodzieńczej, tak dziś niech jej nie braknie w szeregach otwarcie walczących o szczęście dalszej bliższej Ojczyzny.

Więc ramię do ramienia.

Prezes Akad. Związku Podhalan
Jan Olszowski.

Listy.

CZ. DUNAJEC, w lipcu 1929 r.

Szanowna Redakcjo!

Choć ta pogoda się zrobiła i roboty co nie miara, chce opisać wycieczkę do Grybowa, którą odbywaliśmy w niedzielę 14 lipca. Było nas wszystkich 9 chłopów pod przewodnictwem p. inżyniera.

Ale z początku to tak było w Dunajcu; rada

grzewającymi — jest i fryzjer i czyściciel trzewików ubrań — możesz się obmyć przed podróżą i po załatwieniu wszystkiego niezbędnego, jeśli nie wiesz kiedy pociąg odchodzi udaj się do biura informacyjnego. Tu dowiaduję się, jakie mam połączenia i w dodatku dostaję rozkład jazdy i to bezpłatnie.

Potem idę do okienka przy którym urzędnik kolejowy sprzedaje bilety. Pewna klasa ludzi mieszkających w pobliżu miasta zakupuje bilet na cały miesiąc i może każdy dzień jechać, lub przepada — cena jego jest o połowę tańsza, mogę kupić bilet tylko na kilka jazd, albo na tysiąc mil — Duchowni jakiegokolwiek wiary czy wyznania mają książeczki w której jest 100 kartek, a każda karteczka upoważnia mnie do zakupu biletu na jakąkolwiek odległość powyżej dolara w połowie. Przy końcu każdego roku dyrekcja kolejowa przysyła aplikację, a wrazie pominienia mego nazwiska idę na stację i agent kolejowy wydaje mi taką, którą wypełniam i odsyłam do dyrekcji kolejowej załączając dolara na koszt — za parę dni dostaję książeczkę żadaną.

Koleje należą do prywatnych przedsiębiorstw i dlatego mamy kilkadziesiąt linii kolejowych i do jednego miasta prowadzi kilka linii kolejowych, a które nazwę noszą od swych początkujących liter np. Baltimoro-Ohio (B-O) Pozwolenie więc otrzymane upoważnia mnie na kilkanaście linii kolejowych.

Kupiłem bilet — jeśli pragnę mieć łóżko muszę zakupić bilet na łóżko — pullman — a na dzień chair car — miejsce z fotelem w wagonie. Te wszystkie bilety oddaje mi w kopercie wyliczywszy koszt podróży na niej. Jeśli podróżuje w nocy, na stacji przy stołach siedzą konduktorzy, którym oddaje bilety — wprzód jednak idę z biletem na expres i nadaję na bilet swój przejazd także i kufer, który wiozę razem ze mną — tylko ma się rozumieć, kufer jedzie z kufkami, a człowiek z ludźmi. Jeśli chcę mogę i mniejsze walizki nadać — ale to zwykle bierze się z sobą. Walizkę nadaję tymczasem do odjazdu do przechowania (for chocking) a ja sobie wolny idę na peron albo zakupuje gazetę albo zjadam przekąskę. Na niektórych stacjach mają kino bezpłatne, gdzie pasażerowie spędzają resztę chwil do swego pociągu.

miejska wydelegowała dwóch radnych coby się jechali przypatrzeć, jako to rośnie na borze (torf) a choć kolej dali za darmo i wikt i jeszcze 3 zł. na piwo, nie pojechali z Dunajca, ba z Chyznego 1, z Piekieniaka 2, z Podczerwonego 3, i z Rogoźnika 1, a z Dunajca ledwo 1, jechało się dobrze, z koleje na kolej jaze my przyjechali do Tarnobrzegu i już nas czekały konie na stacji po 4 w jednym wozie, inżynier drugi czekał na nos, wieźli nos jak panów. Przyjeżdżomy na te torfy; kiedy nam zaceni pokazować, to naprowde ani jeść ani pić się nam odniechęcało, jak tam pięknie rośnie owies, trawa, pszenica, żyta, ziemniaki bób, marchew, buraki, tataraka; mają takie skółki na trawie jako to w Nowym Targu przy stacji, co rosą smrecki, to tam się mają taką skółkę co zaś trawę swoją mają. No co prawda byłibymy ani nie jedli tak nas zalekawilo, ino rządca p. Stanisław Blok, co nos zajon gwołtem na obład. Obiad był wspaniały coś ze 6 dań; po obiedzie pół becki piwa nabili, ale my się spiesyli zaś oglądać dalej.

Jakie tam rowy, jeden główny co ma 15 kilometrów długi do rzeki i 5 metrów na dnie seroki zaś poboczne, to ino po 3 metry górą a musicie wiedzieć, że tam nima spadu tak jak pod

holami u nos, bo na 100 metrów to ino 2 centymetry, strasna równia, a zrobili tam i dziś rośnie i to nad cud pięknie, telo wom powiem że ślicna pszenica syćko, a opowiadał i som właściciel p. Dolański Prezes M. T. Rolniczego i dyrektor, że kiedy raz poseł na kacki na polowanie, to kle wpod w bagno, to musieli deski nosić, co došli ku niemu i dostali go. A kiedy harendowali ludziom na tych bagnach trowe, to z morga dostali 3 korony, a 5 to było bardzo dobrze, to jeszcze ludzie konie i układali na kupy na zyrdkach a dopiero brali jak zamarzło w zimie, a jak nie zamarzło to musieli spaść w lecie na drugi rok, bo zaś było pełno gawiedzi w tej trawie i różnych gadów. A dziś jak ta rośnie ładnie choćby już u nas nie rosła pszenica, bo zimno, ale niech ino trawa urośnie i owies, to coby to było za dobro, kiedy jak mokro, to nima co kosą uciąć.

A tam kiedy suchy rok to raz zastawia stawidła i znowu im podmaka i zawse mają jednaka wilgoć na polach. Na dziś końce, a innym razem jeszcze Wom napisym, kelo bierom cego z morga.
Dunajcon.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską”

Rozmieszczzone głośniki na stacji dają znać, że pociąg w stronę pożądaną już gotowy. Na peronie nad żelazną bramą niosącą numer toru oddzwierni wywieszają tablicę z nazwą miejscowości do której pociąg odchodzi, a także i czas odjazdu.

Odbieram walizę nadaną do tymczasowego przechowania i udaje się do pociągu. Przy bramie przegląda bilet oddzwierni i wskazuje mi pociąg, gdzie mam się udać.

Jeśli mam zakupiony bilet do Pullman wagonu albo Chair, to na bilecie mam numer wagonu i miejsce wyznaczone i pomocnik przy wagonie odbiera moje pakunki i umieszcza je pod moim numerem, przeciwnie, gdy mam do zwykłego wagonu, pomocnik oznajmia mi miejscowości, do których pociąg wyruszy.

Nie potrzebuję tu tłumaczyć, że kompanje kolejowe dają na główne linje wagony wygodne i dosyć czysto utrzymywane, bo na bocznych linjach, to nieraz być nie wierzył, że coś podobnego może jeszcze znaleźć się i to w Ameryce.

Na dalszą przestrzeń obiera się pociąg pospieszny, który przystawa tylko w większych miej-

scowościach. Różnicy niema w zapłacie czyto pospieszny czy lokalny. Na niektóre tylko na najpospieszniejsze jest dodatkowa opłata.

Usiadłem w wagonie i rozgościłem się jak w domu. Zakupiłem miejsce w Pullman więc mam swój numer miejsca — powoli wagon się zapelnia. — Za pasażerami wchodzą klarki z koszami na przodzie i bezlitości krzyczą — czekolady, cukierki, jabłka, pomarańcze, świeże gazety ostatnia sposobność, bo pociąg odjeżdża. Ten i ów zaopatruje się jeszcze, jeśli nie miał czasu zakupić — a kiedy nadchodzi czas odjazdu — konduktor zakrzyknie odnośnym głosem — all on board, czy all of the board oddzwierni zamyka bramę, a konduktor, albo jego pomocnik daje znak ręką lub pociągnięciem linki ratunkowej i pociąg rusza powoli, wydzwaniając niemiłymi dzwonekami swojej lokomotywy, jako znak by każdy po drodze miał się na baczności. Jedziemy. W niektórych miastach podniesione są tory, a ponieważ poza śródmieściem domki są niskie — wysokości 20 stóp, to się odnosi wrażenie, jakby się jechało po dachach — w niektórych miastach czyto z niedbałości czy z innych

PASSAIC N. J.

Szanowna Redakcjo!

Czytam Gazetę Podhalańską już od kilku lat, a jeszcze nie znalazłem żadnego artykułu z Ameryki z Passaic N.J. Zmuszony jestem coś napisać, jak też to żyją i bawią się tu górale, że choć w Ameryce, ale się czują po góralsku. Przybył tu do Ameryki z Podhala Pan Stefan Jarosz, który przedstawił śliczny strój i zycie góralskie. Przybył tutaj 2/6. Urządził śliczną tak zwaną wieczornicę góralską. Był ubrany po góralsku, przedstawił 200 obrazków z widokami gór Tatrzańskich i życia górali; piękniejszy góralskim śpiewem i różnymi legendami. Cała publiczność była zachwycona i zadowolona; brało udział około 400 osób, którzy ciekawie słuchali. Muzyka góralska przygrywała do tańca na scenie. Grali Józef Dobrzyński, Józef Łojas i Jan Gromada, a Pan Łapka siarczyście basował. Na drugi dzień miał Pan Jarosz odczyt, na który ciekawie wszyscy się zeszli. Oj, chyba tam nie brakowało ani jednego górala, który tylko tu żyje w Passaic N.J. Po odczycie utworzył Pan Jarosz Związek Podhalań, na którym został wybrany zarząd. Prezes Józef Dobrzyński, sekretarz Jan Gromada, wiceprezes Franciszek Budz, il. Wiceprezes Ta-

deusz Szewczyk, kasjer Franciszek Czernik, Wiceprezeska Agnieszka Wójcik, Derektorzy Walenty Łapka, Andrzej Ciulac, Stanisław Szewczyk i Karolina Bodziuch. Członków około 200. Potem uchwaliliśmy wspólnie z Panem Jaroszem, aby urządzić bal góralski, który się odbył 6 lipca w Polskim Domu. Tak samo P. Jarosz powtórzył wieczornicę i tańce góralskie: zbójnicki, krzesany... Kilku górali wystąpiło ubranych w stroju góralskim. Pan Jarosz tańczył z Panną Anną Klamerus, Jan Gromada z Herminją Grzybek. Publiczność biła brawo z okrzykami; Niech żyje Pan Jarosz.

Zabawa zakończyła się śpiewami i wszystko zadowolone i wesole rozeszło się domu. Jako muzyka na balu przygrywała rodzina Baranów i Łojasów.

Za to składamy wszyscy serdeczne podziękowanie za energję i pracę Panu Stefanowi Jaroszowi. Z bratnim pozdrowieniem dla wszystkich czytelników tej Gazety.

Stała czytelniczka Mrs. Helena Grzybek.

Z Polski i ze świata.

Niedobór bilansu handlowego zmniejsza się. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego,

powodów pociągi jadą ulicą, jakby jakie zwykle wozy.

Powoli wydobywamy się z miasta — poznać to porozrzuconych pudełkach blaszanych — po zaniechaniu o porządku i czystości. Człowiek nieco lżej się czuje, ale nie dlatego, by odetchnął wolniejszym powietrzem, bo okna nie można otworzyć, bo by zasypało cię sadzami — ale, że coś nowego się zobaczy, że prędzej się pojedzie.

Wchodzi konduktor — czasem trafi grzeczna osoba — ale tak to przeważnie twarz zimna, chłodna i nieraz grubijańska i gdyby nie ręka kompanji, toby się dał we znaki wszystkim.

Zdarzyć się może ktoś nie miał czasu zakupić biletu, ledwie zdążył do pociągu, to kupuje bilet u konduktora, sam mu wydaje z policzeniem dziesięć centów, które może ten bilet wymienić na stacji, gdzie wysiada i odbierze swoje dziesięć centów — Amerykanie nie są tak rozrzutni, by podarowali owe dziesięć centów, choćby tam siedział i na milionach.

Powoli tracimy domy z naszego widoku i jakby w żalości po stracie naszej otula się miasto gęstą owalką dymu i powoli znika nam z widoku.

Jedziemy — a koło torów kolejowych rozciąga się równina — tu i tam stoi odosobniony domek, do którego prowadzi wiejska błotnista droga. Po przed oczyma przesuują się ogromne tablice z drzewa, na których rozlepione szumne ogłoszenia. Z ogłoszeń powiedziałbyś, że to chyba będzie jakiś twór nadludzi, bo wszystko doskonałe, że ponad swoją naturę. Kosztowne te ogłoszenia skonstruowane sposobem, któryby się okazał najskuteczniejszym, by zwrócić uwagę przejeźdnego.

Jedziemy na wschodnim wybrzeżu Ameryki — a ponieważ, jest ono za niskie, tu i tam wrzyna się ocean w głąb łądy — tu i tam tworzy bagniska zgniłe zarosłe sitowiem. Nie trudno zobaczyć pozostały — złamany wóz, jakieś części nie użytecznej od automobilu — różnych starych maszyn, żelazniwa lub już dogorywająca kłoda, czekając długie chwile, by się ktoś ulitował i sprzątnął — niestety musiała czekać, ażby ją czas sam zniszczył. A pociąg pędzi, a wjechawszy okolice tylko sapi, by jak najprędzej wydobyć z niemiłych okolic. (· d n)

biernie saldo bilansu handl. w czerwcu wyniosło 33,853 000 zł, co w porównaniu z 45,380.000 zł. deficytu w maju oznacza poprawę o 11,527.000 zł. Ogółem przywieziono w czerwcu 487.105 tonn towarów, wartości 271,746 000 zł, wywieziono zaś 1,791 668 tonn, wartości 237-893 000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wartości przywozu o 486 000 zł. Wywóz zwiększył się w porównaniu do maja o 11,041 000 zł. Ogółem biernie saldo bilansu handl. Polski za I. półrocze wyniosło 433,474.000 zł. Deficyt bilansu handlowego w tym samym okresie 1928 r. wyniósł 562 580.000 zł. Zaznaczyć trzeba, że bilanse handlowe większej części państw europejskich są deficytowe.

Marsz. Piłsudski przemówi na zjeździe legionistów. Tegoroczny Zjazd legionistów odbędzie się w dniu 11 sierpnia w Nowym Sączu (nie w Bielsku jako początkowo głośzono). Na zjeździe tym marszałek Piłsudski wygłosi, jak za lat ubiegłych odezyt, który oczekiwany jest ze zrozumiałym zainteresowaniem, gdyż odezwy te omawiają zwykle aktualne zagadnienia polityczne.

Bezpośrednio po Zjeździe marsz. Piłsudski wyjedzie do Rumunii na wypoczynek letni, który spędzi tak samo, jak w roku zeszłym, w Targovisati w willi dr. Skupiewskiego. Pobyt Marszałka w Rumunii przeciągnie się do połowy września.

Rząd na urlopie. Lipiec jest miesiącem urlopów, to też obecnie wszyscy ministrowie z wyjątkiem trzech wyjechali z Warszawy na wypoczynek. Premjera dr. Świtalskiego, przebywającego na urlopie we Francji, zastępował w pierwszej połowie miesiąca minister sprawiedliwości Car, obecnie zaś zastępstwo objął minister spraw wewn. gen. Składkowski.

Zadania wojewódzkich oddziałów aprowizacyjnych (Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych)

W okólniku do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. st. Warszawy, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło między in., że do zadań wojewódzkich oddziałów aprowizacyjnych należy piecza nad zaopatrzeniem targowisk w żywiec, kwestja ustalania cen tego żywca, współdziałanie w reorganizacji handlu żywcem, mięsem i jego przetworami oraz jego racjonalizacji drogą tworzenia w większych ośrodkach kas targowych, giełd mięsnych itp., wyzyskanie istniejących nowoczesnych rzeźni z chłodniami, hal targowych oraz chłodni w warsztatach przetwórczych, chłodni spożywczych oraz prowadze-

nia prac nad ich szerszą rozbudową i stosowaniem.

Wysokość kosztów uboju oraz kalkulację sprze- dażną mięsa i przetworów należy poddać ścisłej kontroli.

Rozwój chłodnictwa aprowizacyjnego dla celów ogólnego usprawnienia produkcji, przetworów, transportu i handlu mięsem, mlekiem itp. produktami spożywczymi łatwo się psującymi, stanowić powinien szczególną troskę władz aprowizacyjnych.

W oparciu o rozbudowę chłodnictwa rozważać należy sprawę unormowania podaży tych artykułów, zwalczania nadmiernego rozpięcia cen szeregu artykułów sezonowych, przeciwdziałania marnotrawieniu produktów itd.

Uchylenie cła wywozowego od owsa. Z dniem 1 lipca b. r. weszło w życie rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, mocą którego zostało zniesione cło wywozowe od owsa. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie tychże Ministrów z dnia 29 go września 1928 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od owsa (Dz. U. R. P. Nr. 87 par. 768).

Powyższe rozporządzenie może wpłynąć na podniesienie się cen owsa.

Projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem kolejarzy. Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła złożony jej przez Ministerstwo Komunikacji projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot, jak również o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki. Rozporządzenie to będzie ogłoszone w Dzienniku Ustaw i obowiązywać będzie od pierwszego dnia następnego miesiąca po dniu jego ogłoszenia.—

Uchwała Rady Ministrów zadaje kłam rozsiewanym w ostatnich czasach przez wrogie rządowi czynniki twierdzeniom, jakoby rząd obecny nie dbał należycie o dobro pracowników i emerytów kolejowych, że dążeniem rządu obecnego jest gnębienie tych pracowników i t. d. Z całą stanowczością twierdzić możemy, że prawa które zostały przyznane pracownikom kolejowym przez wspomniane rozporządzenie idą dalej aniżeli mogły spodziewać się związku zawodowe pracowników kolejowych. Z tego też powodu zapanowała w obozie antyrządowym prawdziwa konsternacja, gdyż upadły argumenty, którymi

dotychczas stale bala mucono mniej uświadomionych. —

Rozporządzenie Rady Ministrów przyznaje pracownikom bardzo wiele. Ich prawa emerytalne zrównywa zupełnie z prawami, jakie przyznała pracownikom nieetatowym rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 września 1926 r. ponadto podwyższa zaopatrzenie emerytów t. zw. zaboreznych, przyznając im zaopatrzenia w wysokości zaopatrzeń należnych za służbę polską. Rozporządzenie, o którym mowa dostosowane jest do obowiązującego ustawaodawstwa społecznego, tak że pracownik wraz z rozwiązaniem stosunku służbowego przed uzyskaniem prawa do zaopatrzenia emerytalnego nie traci uzyskanej wysługi emerytalnej, gdyż przedsięwzięcie „Polskie Kolejowe Państwo” obowiązane jest wpłacić uzyskane od pracownika opłaty emerytalne i sumy z tytułu należności za zaliczenie okresów służby poprzedniej tej instytucji ubezpieczeniowej, w której ubezpieczony będzie pracownik po podjęciu pracy uzasadniającej ustawowy obowiązek ubezpieczenia na starość, oraz w wypadku niezdolności do pracy. A następnie ustawa, poza świadczeniami emerytalnymi, przyznaje również renty inwalidzkie.

Rozporządzenie to powinno być ogłoszone w Dzienniku Ustaw jeszcze w bieżącym miesiącu, tak aby obowiązywało od 1 sierpnia 1929 r. gdyż krzywdy wyrządzone pracownikom kolejowym i emerytom kolejowym przez rządy poprzednie i Sejm powinny być jaknajrychlej naprawione.

Parlament francuski ratyfikował układy o długach. W ostatnim numerze pisaliśmy o walce, jaka toczyła się w francuskiej Izbie deputowanych nad sprawą zatwierdzenia układów z Ameryką i Anglią co do długów wojennych, jakie Francja winna obu tym państwom. Podczas obrad premier Poincare wygłosił niebywałą w dziejach parlamentu 3-dniową mowę, która wywarła wielkie wrażenie, lecz Poincare przemówił się tak, że zachorował i pilnować musi łóżka. W noc z niedzieli na poniedziałek rozpoczęto ostatni etap walki, zakończony zwycięstwem rządu zaledwie kilkoma głosami. Briand przemawiał kilkakrotnie, grożąc w razie odrzucenia projektu rządowego ustąpieniem razem z rządem, bo tylko przyjęcie ustawy ratyfikacyjnej pozwoli rządowi uzyskać w Waszyngtonie odroczenie spłat 400 milionów dolarów,

przypadających na 1 sierpnia. O godz. 3 rano 300 głosami przeciw 292 przyjęto rządowy projekt. Projekt ten uprawnia prezydenta republiki do ratyfikowania spłaty długów francuskich w Ameryce w 62 ratach rocznych. Taką samą większością głosów 283 przeciw 274 przyjęto układ w stosunku do Anglii. Uchwalono rezolucję, iż odszkodowania niemieckie winny pokryć wszystkie zobowiązania jakie układ nakłada na Francję. Przyjęcie tych aktów jest bezspornym triumfem Poincarego i Brianda. Przeciw uchwałom głosowali komuniści, socjaliści i radykali z Herrietem na czele.

Nowa prowokacja Waldemarasa. Rząd litewski wysłał do Ligi Narodów notę protestującą przeciwko działalności Polski, popierającej ruch antyrządowy na Litwie. W związku z tym litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, w którym nie kępuje się w używaniu najordynarniejszych i obrażających słów pod adresem Polski. Komunikat litewski utrzymuje, że Polska zmierza do „wysadzenia Litwy od wewnątrz”, gdyż przekonała się o niemożliwości jawnej napaści na Litwę. Komunikat zarzuca rządowi polskiemu, jakoby utrzymywał specjalne kursy dla rewolucjonistów litewskich w Wilnie, po ukończeniu których słuchacze bywają wysyłani na Litwę dla dokonywania aktów terrorystycznych, za które władze polskie wypłacają specjalne premje.

Manifestacje antypolskie w Rosji. Z Kijowa donoszą, że odbyły się tam burzliwe demonstracje antypolskie. Kilkutysięczny tłum robotników zebrał się na placu hetmana Chmielnickiego, wznosząc wrzaski pod adresem Polski. Demonstracja została zorganizowana celem założenia protestu przeciwko niedopuszczeniu na Zjazd Polaków z zagranicy delegacji komunistów polskich z Rosji. Członek polskiej sekcji III międzynarodówki Łazaryszak wygłosił przemówienie, zapowiadające bliski wybuch rewolucyj komunistycznych w Polsce. Manifestanci nieśli transparenty z napisami w językach polskim i ukraińskim: „Niech żyje rewolucja komunistyczna w Polsce!” Milicja sowiecka otoczyła gmach konsulatu polskiego, nie dopuszczając do demonstracji przed konsulem.

„Raj” bolszewicki. Rząd sowiecki zalecił swym przedstawicielstwom handlowym przystąpić do szybkiego zakupu zboża zagranicą, wobec zawodu, jaki spotkał rząd sowiecki przy zakupie

i przymusowej rekwizycji zboża na wsi. W tym celu ma zostać wysłana w tych dniach partja złota, wagi około 1400 kg.

Z Dalekiego Wschodu. Groźny konflikt pomiędzy Rosją a Chinami nie pociągnie za sobą, zdaje się, poważniejszej wojny. Chiny mianowicie domagają się oddania terenów, które im się należą, lecz dążą do tego drogą pokojową, bo ostatnie walki wewnątrz Chin osłabiły państwo bardzo.

Sowiety zademonstrowały wielką ochotę do walki i udawały, jakoby się wojny nie bały. Lecz do walki potrzeba pieniędzy, których sowiety nie mają. Wieleż zaś kapitaliści Europy i Ameryki nie mają ochoty pożyczać tym, którzy długów nie zwracają, a nawet objawszy rządy w Rosji, nie uznają długów przedwojennych. Dlatego z tych groźnych chmur na wschodzie wiele deszczu nie będzie. I sowiety chętnieby się zgodziły, by się znalazł jakiś pośrednik do załagodzenia konfliktu żeby z honorem wyjść z tej sytuacji.

Ameryke oddaje hołd polskiemu bohaterowi.

Przed 150-ciu laty, dnia 9 października 1779 roku zginął w bitwie pod Savannah gen. Kazimierz Pułaski, waleczący wraz z przyszłym wodzem insurekcji polskiej Tadeuszem Kościuszką o wolność i niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Stany Zjednoczone przygotowują się obecnie do uroczystego obchodu rocznicy śmierci Pułaskiego. Ponieważ Pułaski jest również polskim bohaterem narodowym, przyczem stanowi jeden z węzłów tradycyjnej przyjaźni polsko-amerykańskiej — uroczystości ku jego czci odbijają się również gł. śnem echem w Polsce.

W celu przygotowania obchodu w kraju i nawiązania w tej sprawie kontaktu z Ameryką powstał w Warszawie komitet. Komitet ten wyłoni delegację udać się mającą na uroczystości w Stanach Zjednoczonych, w której uczestniczyć będzie jeden ze starszych generałów, jako przedstawiciel p. Ministra spraw wojskowych. W Stanach Zjednoczonych przygotowania do uroczystości ku czci Pułaskiego są w pełnym toku. Wyłoniona została przez Izby Komisja Federalna, która pod przewodnictwem naszego rodaka Werminskiego ma sobie powierzona organizację obchodu. Ponadto Polskie Rady Emigracyjne powołałaby do życia komitet obchodu uroczystości ku czci Pułaskiego. Prezentując honorową tego Komitetu przyrzekł objąć

Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, który okazuje wielkie zainteresowanie tą sprawą.

Zmiana gabinetu francuskiego Poincare z powodu choroby ustąpił, a prezydent powierzył utworzenie gabinetu Biandowi, który to zadanie podjął i tworzy gabinet, z dawnych członków, ale chce go rozszerzyć, aby wprowadzić ministrów bez teki i wprowadzić do rządu socjalnych radykałów. Dotąd jeszcze sprawa w zawieszeniu.

Czas sadzić truskawki.

Truskawka jest wdzięczną rośliną i siewicie się oplacającą, a mimo, że na klimat i ziemię zupełnie nie jest wybredną, to jednak u nas na Podhalu należy do rzadkości, chociaż zasługując na to, by ją rozpowszechnić, gdyż rodzi rokrocznie obficie, zaś jej jagody są u nas na Podhalu bardzo drogie (1 kg. 4 - 5 zł)

Hodować może ją każdy, kto tylko posiada kawalerzek ogródka najlepiej słonecznego, chociaż znosi dobrze i lekki cień np. młodych drzew owocowych. Sadzonki winny być odległe pół metra jedna od drugiej, ziemia znawetona przegnilym nawozem. Na zimę okłada się roślinę nawozem, który z wiosną należy przykopać. Sadzi się truskawki w sierpniu i wrześniu, im wcześniej tem lepiej, bo już na wiosnę będą pięknie owocować.

W czasie wzrostu należy wasy wyrastające obcinać starannie, gdyż czepiają się ziemi i z nich odrastają nowe rośliny, pole całe zrosłoby więc w krótkim czasie.

Co 3 lata należy krzaki zmienić hodując u siebie już nowe właśnie z tych wásów.

Gdy się pierwszy raz sadi truskawki należy baczyć na pochodzenie sadzonek, by nie były brane z truskawek, które się już wyrodziły. Dobre sadzonki można otrzymać w ogrodzie w gimnazjum w Nowym Targu, jak długo zapas starczy. Koszt nabycia sadzonek jest minimalny, bo po parę groszy za sztukę.

Druga wycieczka Okręgowego Towarzystwa Rolniczego do Poznania.

Dnia 5. lipca br. wyjechała z Podhala, grupa właścian rolników, w liczbie 30 osób, obojga płci na wystawę w Poznaniu. Była to druga z rzędu wycieczka tutejszego powiatu zainicjowana i zorganizowana przez Okręgowe Tow. Rolnicze.

Już na pierwszy rzut oka zrobiła wystawa ta

na naszych górali olbrzymie wrażenie, które sporegowało się jeszcze więcej, gdy zaczęło się zwiedzanie pawilonów wystawowych z eksponatami.

Lecz niestety z powodu bardzo ograniczonego czasu dni czteru, którym dysponowała nasza wycieczka, nie byliśmy wstanie szczegółowo zwiedzić całej wystawy, i by wynieść jak największe korzyści poglądowe ograniczyliśmy się poza ogólnym przejściem wszystkich pawilonów, do zwrócenia szczególnej uwagi na dział rolniczy a w szczególności hodowlany, nasienny i dział mechaniki rolnej. Eksponaty hodowlane, jakie nam zaprezentowano, obejmowały okazy bydła: czerw. pol. Holenderskie (srokate), simenthalery i td. Konie rasy angielskiej, arabskiej, od najcięższych do zupełnie małych okazów. Dalej trzoda chlewna, w tem nadzwyczajne okazy rasy angielskiej białej, i inne, następnie dział owiec z wyróżniającą się między innymi rasą karakuł, wprowadzoną od lat kilku na Podhale. Komplet stanowił dział hodowli drobiu i królików, nadzwyczaj licznie obsadzony.

Za szczupłe ramy niniejszego sprawozdania, aby podać szczegółowy opis eksponatów, przeto ograniczyć się muszę jedynie do stwierdzenia tej dla OTR sympatycznej okoliczności, że właśnie nasz powiat odznaczył się przez wystawienie pierwszej klasy okazów bydła czerw. pol. pochodzących z obory PP. Głowińskich z Raby Wyżnej, które też uzyskało pierwszą nagrodę.

Poza zwiedzeniem wystawy udała się nasza wycieczka w czwartym dniu do maj. Goździechowo, gdzie miała sposobność zapoznać się, z wybitną kulturą rolną na ziemi piaszczystej

dzięki zastosowaniu nawozów sztucznych. W majątku tym połączono również pracę zawodową z działalnością społeczną, polegającą na urządzeniu i utrzymywaniu zakładu wychowawczego dla sierót. W Goździechowie mieliśmy też sposobność oglądnąć wspaniały zbiór siana na sławnych łąkach nadobrzezańskich.

Drugim objektem z rzędu, któryśmy zwiedzali, był majątek W. Łęki, ze stadniną zarodową koni rasy Traken.

Następnie oglądnęliśmy starożytny kościół w Kamienicy i tamże w majątku olbrzymią fabrykę krochmalu z ziemniaków przerabiającą 3000 kg. ziemniaków dziennie i tuż obok będącą w ruchu fabrykę kazeiny (suszonego i mielonego sera z mleka odtłuszczonego).

Kończąc me sprawozdanie wypada mi złożyć serdeczne podziękowanie tak P. Administratorowi Smolikowskiemu, który nam służył jako przewodnik w wyżej wymienionych majątkach i jako taki nie szczędząc trudu i eksplikacji, wywiązał się z tego zadania znakomicie, jak i czuję się w obowiązku podziękować imieniem uczestników wycieczki Ks. Proboszczowi Guderowi, P. Adm. Urbaniakowi, PP. Juszkowiakowi i Siwikowi i wszystkim tym, którzy ze szczerą nieklamana staropolską gościnnością podejmowali naszych relników, Gościna jaką nam zgotowali Bracia Poznańscy, wryje się głęboko w nasze umysły i stworzy węzeł bratnich uczuć między ludem Podhala i Wielkopolski!

Kierownik wycieczki: *B. Sokolowski*
Instruktor hodowli.

Zarząd Główny Związku Podhalan donosi, że Zjazd Podhalan w Żywcu odłożono na 18. sierpnia.

KRONIKA

Zarząd Akademickiego Związku Podhalan w Krakowie wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w tegorocznym Zjeździe Podhalan i za prasa wszystkich byłych członków oraz całą młodą inteligencję podhalańską na zebranie młodych, które odbędzie się w czasie Zjazdu w Żywcu. Poza kwestjami natury organizacyjno społecznej pragniemy omówić sprawę obchodu dziesięciolecia Akademickiego Związku Podhalan.

Tegorocznym abiturjentom gimnazjalnym, ewentualnie ich rodzicom lub opiekunom będziemy także udzielać wszelkich informacji, dotyczących studjów uniwersyteckich

Sekretarz .

M. Dusza.

Prezes:

Jan Olszewski.

Okręgowe Two Rolnicze w Nowym Targu otrzymało z krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego zawiadomienie, że firma Höntszt i Ska w Poznaniu Rataje, zakłada celowe i praktyczne cieplarnie i udziela bliższych w tej sprawie wyjaśnień, po które zainteresowani zechcą się zwracać wprost do powyższej firmy.

Krzyże zasługi na piersiach rolników: Prezes Rady Min. nadał srebrne „Krzyże Zasługi” ks. Józefowi Buroniowi proboszczowi w Podszklu, Wendelinowi Dzióbkowi naucz. w Jabłonce, ks. Eugenjuszowi Sikorze, w Stróżach i bratu jego ks. Antoniemu Sikorze, proboszczowi w Jurgowie; brązowy krzyż otrzymał Tymasz Ligas naucz. gm. Tylmanowy, Wendelin Smutek rolnik w Jabłonce, Czesław Stopka, burmistrz m. Czarny Dunajec, Stanisław Żegleń, naucz. gm. Ostrowsko.

W Jabłonce na Orawie w Domie Ludowym 4 tego augusta (sierpnia) to jest w niedzielę będzie tonieco zabawa młodyk parobków z Orawy. Pięknie pytomy nasyk bratów z Podhol. coby byli tak dobrzi i przišli na nos zażyć i poskokać se z nami. Do tońca grać bedo hyreoni Finesowie z Jablonki. Na zabawe pa rebey płaco po 1 zł dziywki nie płaco nic.

Zabawe urządzomy przeto, coby założyć spółek, którzy sie be nazywoł Związek Ludowej Młodzieży Orawskiej. Syćkich prziwito Pon Grelak a o tym Spółku przegodo Pon Prezes Komitet

Zestawienie datków złożonych w związku z akcją niesienia pomocy głodującym na Wilenszczyźnie. A) datki w naturze: Zarząd dóbr Raba wyżna i Sieniawa 2500 kg ziemniaków, Mieszkańcy gmin Raba wyżna, Sieniawa i Bielanka 14460 kg. ziemniaków, Nowa Biała Krempachy, Łapsze wyżne, Trybsz, Pieniążkowie, Grywałd, Niwa i Nowy Targ 11110 kg. ziemniaków, Dursztyn, Łapsze wyżne i Grywałd 290 kg jęczmienia, B) datki w gotówce: WP. Stanisław Gerlach, notariusz w Nowym Targu 20 zł, WP. Marja Turkówna nauczycielka w Zakopanem 5 zł Zarząd Uzdrowiska w Zakopanem 50 zł Zarząd Uzdrowiska w Szczawnicy wyżnej 20 zł. Urząd parafjalny w Gronkowie 30 zł. w Orawce 10 zł. w Nowym Targu 20 zł. Urząd miejski Zakopane za pośrednictwem tamt. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet 1512 zł 89 gr. Urząd miejski Nowy Targ 7 zł. 50 gr. Zarząd szkoły powszechnej w Gronkowie 12 zł. w Niedzicy 20 zł. 30 gr. w Ostrowsku 5 zł. 5 gr. w Podwilku 17 zł. 90 gr. w Poroninie 10 zł. 70 gr. w Rabie wyżnej 30 zł. w Rzepiskach 25 zł. w Rokicinach 12 zł. 45 gr. w Zakopanem 58 zł. 35 gr. w Zakopanem Olcza 5 zł. Tymczasowy Zarząd powiatowy w Nowym Targu 100 zł. Urząd gminny w Białce 14 zł. w Bukowinie Podszklu 10 zł. w Chyżnem 20 zł. w Dembnie 25 zł. w Dziale 20 zł. w Groniu 31 zł. 20 gr. w Gronkowie 20 zł. Urząd gminny w Hałuszowej 10 zł. w Harkłowej 10 zł. w Jaworkach 29 zł. 10 gr. w Kaewinie 20 zł. w Klikuszowej 10 zł. w Kluszkowcach 28 zł. w Krauszowie 20 zł. w Krościenku 105 zł. 40 gr. w Krośnicy 9 zł. 50 gr. w Lipnicy małej 15 zł. w Lipnicy wielkiej 105 zł. w Ludźmierzu 20 zł.

w Łapszach niżnych 25 zł. w Łopusznej 5 zł. w Maruszynie 20 zł. w Murzasichlu 62 zł. 50 gr. w Niedzicy 25 zł. w Nowej Białej 13 zł. w Obidowej 10 zł. w Pieniążkowcach 39 zł. 90 gr. w Podczeronem 20 zł. w Podsarniu 5 zł. w Podwilku 10 zł. w Pyzówce 15 zł. w Ratułowie 19 zł. 40 gr. w Rogoźniku 22 zł. 50 gr. w Rzepiskach 28 zł. 80 gr. w Sieniawie 20 zł. w Sromowcach niżnych 20 zł. 50 gr. w Sromowcach wyżnych 25 zł. 50 gr. w Starem Bystrym 35 zł. w Szaflarach 10 zł. w Szczawnicy niżnej 23 zł. w Tylce 22 zł. 50 gr. w Tylmanowej 58 zł. 60 gr. w Waksmundzie 40 zł. 20 gr. w Wróblówce 10 zł. 70 gr. w Zaskalu 16 zł. 60 gr. Ogółem zebrano w naturze 28.070 kg. ziemniaków i 290 kg. jęczmienia, w gotówce 3.098 zł. 10 gr. Podając powyższe do wiadomości składam imieniem Komitetu powiatowego serdeczne podziękowanie wszystkim PT Ofiarodawcom.
Starosta; *Skalecki*.

Dnia 3 lipca przyjechaliśmy dzieci Polskie ze Śląska Niemieckiego na odpoczynek wakacyjny do Nowego Targu. Przyjęci przez miejscowy komitet (p. Mroza) zostaliśmy ulokowani w szkole męskiej. Pokrzepieni na duchu i ciele wracamy do naszych siedzib, ażeby tam daleko i szeroko opowiadać siostram i braciom o bogatych i pięknych naszej Polski i mile wspominać te krótkie a dla nas tak bardzo szczęśliwe chwile tu spędzone. Odjeżdżając — dziękujemy wszystkim tym, którzy się przyczynili do egzystencji tejże kolonji a szczególnie należy się serdeczne podziękowanie Staroście p. Skaleckiemu p. Dyr. gimn. p. Czechowi Ludwikowi p. prof. Mrozowi, Dyr. szk. p. Marcinowowi i lek. pow. p. Dr. Neugebauer, i całemu Komitetowi Kolonji Letnich i p. insp. Niżyńskiemu w imieniu dzieci śląskich.

Franciszek Biegaj.

Sprostowanie: Podczas przyjęcia Pana Prezydenta w Jabłonce na Orawie, w Domu Ludowym przemawiał w imieniu młodzieży akademickiej Orawskiej Pawlak Alojzy, a nie akademik Borowy.

Odjazdu dzieci polskich z Berlina, Hamburga, Hanoweru, Złotowa miasta, Lipska i Drezna. Odjazd dzieci polskich z Berlina, Hamburga, Hanoweru, Złotowa — miasta, Lipska i Drezna, przybyłych do Polski w dniu 6 lipca br. nastąpi z Bydgoszczy we wtorek 6 sierpnia br. o godz. 17.30.

Dzieci, przebywające u krewnych, stawić się winny na dworcu w Bydgoszczy nie wcześniej, jak dnia 6. sierpnia w godzinach południowych wzgl. popołudniowych.

Dzieci należy zaopatrzyć w żywność, gdyż w Bydgoszczy nie będą odżywiane.

Po zaświadczenia na bilet wolnej jazdy od miejsca pobytu do stacji Bydgoszcz winni krewni, u których dzieci przebywają, zwrócić się natychmiast pisemnie do Dyrekcji Związku

Obrony Kresów Zachodnich, Poznań, Fredry 7.

Krewni, którzy nie zgłoszą się po zaświadczenia i bilet sami wykupią, nie otrzymują zwrotu kosztów przejazdu.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Zakupię większą ilość różnych Pamiątek z Zakopanego

proszę zaraz zgłosić się na poniższy adres,
do 15-go sierpnia b. r. — Podać ceny.

Mr. Robert Alpert
Hardware & Furniture

Weirton, W. Va U. S. A. — P. O. B. 1186.

Reference - Custom House w Polsce albo Bank of Weirton.

**Czas odnowić prenumeratę
na kwartał III
i wyrównać zaległości.**

Świece kościelne - Oliwę do świecenia

oleje do motorów i maszyn rolniczych, olej pyłochłonny do napuszczania podłóg, pokost, farby i lakiery do malowania drzwi, okien, pieców podłóg i różnych sprzętów oraz wszelkie inne artykuły gospodarstwa domowego w najlepszej jakości poleca najtaniej

Adam Zapiórkowski

Rynek 18. — NOWY TARG — Tel. 19.

»CALCINA« Tuczy trzodę chlewna w zadziwiający sposób. Oddziałuje dodatnio na stąle zwiększając się podój i jakość mleka. Żądajcie próbek w handlu.

**100 morgów ziemi meljorowanej
bez budynków w okolicy Krakowa
do sprzedania w całości lub częściowo**

— Zgłoszenia —

G. Dettloff, — Nowy Targ. — Ku Studziankom 7.

BILANS

Domu Ludowego w Bukowinie

Spółdzielni z odpowiedzialnością udziałami

— za rok 1928. —

WINIEN

MA

	Złoty	gr.		Złoty	gr.
Plac	8576	36	Fundusz załobowy	65	—
Koszta budowy wł. domu	36666	40	Fundusz społeczny	20700	72
Dzierżawa placu	198	50	Fundusz udziałowy	1435	—
Procenty	5220	21	Pożyczki	43482	12
Koszty administracyjne	1000	—	Weksle	6000	—
Kino	5490	—			
Biblioteka	1669	82			
Radjo	1644	—			
Wydawnictwa	15	—			
Ruchomości	264	82			
Towary	80	—			
Różni	7291	84			
Sirata	3565	89			
Ogółem	71682	84		71682	84

BUKOWINA, dnia 6 lipca 1929 r.

KOMISJA REWIZYJNA:

Piotr Dunajczan
Członek Rady Nadzorczej.

Jan Galdyn
Przewod. Rady Nadzorczej.

ZARZĄD:

Antoni Chowaniec.
Członek Zarządu.

Franciszek Cwiżewicz,
Dyrektor odpowiedzialny.